

Wyborcza Nowa Wilejka: walka o polskość

„Jak Polak może pytać Polaka, na kogo głosował?!” — oburza się zapytany przeze mnie starszy pan wychodzący z lokalu wyborczego nr 466 wileńskiej dzielnicy Nowa Wilejka. Za chwilę ciężko opierając się na lasce stanowczo dodaje: „Na swoich głosowałem, ma się rozumieć!”.

Swoi to ogólnokrajowa lista numer 7 Akcji Wyborczej Polaków na Litwie oraz Tadeusz Andrzejewski, walczący z ramienia AWPL w Nowo Wilejskim okręgu jedno mandatowym. Pan Wiktor, jak przedstawił się mój rozmówca, zapewnia, że tak głosowała cała jego liczna rodzina. „Już tak ich ze świętej pamięci żoną wychowaliśmy. No, jedynie mam wątpliwość do najmłodszej wnuczki. Rozumie pan, wysłała niedawno za Litwiną i mimo że obiecała mi, że przegłosuje „jak trzeba”, to mam wątpliwość” — zwierza się.

Pan Wiktor urodził się i całe swe życie przeżył w Nowej Wilejce. Nowa Wilejka, jak o niej mówią, jest najbardziej polską dzielnicą Wilna. Jednak na przeciągu już ponad 20 lat niepodległości Litwy AWPL ani razu tu nie wygrywała wyborów parlamentarnych. Przez 2 ostatnie kadencje w Nowej Wilejce wybierano Litwinów. Jeszcze wcześniej zwyciężył Rosjanin.

Jak tłumaczy nauczyciel historii z polskiej szkoły im J. I. Kraszewskiego w Nowej Wilejce Waldemar Szełkowski — „dzielnicę tylko bardzo umownie można nazwać polską. Owszem, jesteśmy najliczniejszą grupą narodową, ale stanowimy tylko nieco ponad 30 proc. ogółu mieszkańców. Kolejne niecałe 30 proc. — Litwini i reszta to Rosjanie i Białorusini. I właśnie od ich głosów wiele zależy, kto wygrywa w tej dzielnicy”.

Waldemar Szełkowski iak i nauczyciel geografii z



Sympatycy AWPL byli przekonani: zwyciężymy
Fot. Marian Paluszkiewicz



Wnikliwa analiza spisów wyborczych Fot.
Marian Paluszkiewicz

Waldemar Szełkowski, jak i nauczyciel geograf z jego szkoły Waldemar Dowejko w tym roku startują do Sejmu z listy AWPL. Oboje są absolwentami Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu.

„Nie, nie, ja nie widzę siebie w Sejmie. Startuję tylko dlatego, bo mogę pomóc innym wejść do Sejmu. Nauczyciel na ogół jest osobą tu znaną, więc możemy przyciągnąć sporo głosów na listę AWPL” — tłumaczy Waldemar Dowejko.

Podobnego zdania jest również Waldemar Szełkowski. Jak mówią nauczyciele z polskiej szkoły — „to są bardzo ważne wybory dla polskiej społeczności”. Przede wszystkim chodzi o zachowanie szkoły polskiej na Litwie. „Reforma szkół mniejszości narodowych przeprowadzona przez obecny rząd nie tylko zadaje cios szkołom mniejszości narodowych, ale i krzywdzi naszych uczniów jako osobowości. Odczuwamy to na co dzień obcując z nimi” — tłumaczą powód, dlaczego startują w wyborach.

Półtora roku temu Sejm Litwy znowelizował Ustawę o Oświacie, zmuszając uczniów szkół mniejszości narodowych składać ujednoczony ze szkołami litewskimi egzamin maturalny. Na przygotowanie się do matury po nowemu dano zaledwie dwa lata. „Uczniowie zadają nam pytanie — dlaczego uczniowie ze szkół litewskich mieli na przygotowania się do egzaminu 12 lat, a my zaledwie 2?” — opowiadają nauczyciele.

„Autorzy ustawy chyba zakładali, że ustawa pomoże młodzieży z polskich i rosyjskich szkół bardziej zintegrować się z Litwą, jednak wyszło zupełnie na odwrót. Ta ustawa sprawiła, że poczuli się obywatelami drugiego gatunku. Czują niechęć do państwa, które już na starcie ich życia podcina im skrzydła. Ustawa wszystko popsuła. Symboliczne, że przed jej przyjęciem podczas meczów koszykarskich, a koszykówkę na Litwie nazywają drugą religią, starsze pokolenie Polaków kibicowało Polsce, ale polska młodzież na Litwie kibicowała już akurat drużynom litewskim. Mówili — „ale Litwa to nasz kraj”. Teraz tak już nie mówią. Słyszymy od nich zupełnie inne rzeczy.

Nawet uczniowie młodszych klas już rządziei



Ostatnia informacja przed ważną decyzją Fot.

Marian Paluszkiewicz

nawet uczniowie młodszego i starszego rocznika pytają na lekcjach: „Proszę pana, a co to jest piąta kolumna? Bo do nas tak mówią na ulicy, gdy słyszą, że rozmawiamy ze sobą po polsku” — opowiada Szełkowski. Obydwaj nauczyciele są przekonani, że Sejm następnej kadencji powinien odwołać ustawę, a dlatego AWPL musi mieć mocną reprezentację w przyszłym parlamencie. Uważają, że aby tak się stało, potrzebne są również głosy rosyjskiej i białoruskiej mniejszości.

„Białorusini od dawna byli razem z nami. Inaczej jest z Rosjanami. Od początków niepodległości sporo z nich opuściło Litwę. Ci co zostali mocno rozczarowali się w Rosji. Uważali, że Rosja ich porzuciła i na całego zaczęli lituanizować się. Jeszcze niedawno rosyjska szkoła w Nowej Wilejce z trudem zbierała jedną klasę pierwszą. Politycznie byli również bardzo rozproszeni. Mieli kilka zwaśnionych ze sobą partii politycznych, a wielu Rosjan głosowało na litewskie partie. Ale w ostatnich latach w społeczności rosyjskiej na Litwie zachodzą poważne zmiany. Po pierwsze — z powodu wzmocnienia się Rosji poczuli się dumni z kraju swych przodków, po drugie — w pewnym sensie zdopingowali ich my, litewscy Polacy. Widzieli, że na przeciągu tych ponad dwudziestu lat twardo staliśmy w obronie swojej tożsamości narodowej. I w tym roku rosyjska szkoła w Nowej Wilejce ma już trzy pierwsze klasy. No i wreszcie reforma oświaty, która również uderzyła w szkołę rosyjską, sprawiła, że mamy podobne interesy z mniejszością rosyjską” — mówi Waldemar Szełkowski. I po chwili dodaje: „My nie jesteśmy z Rosją, my jesteśmy z litewskimi Rosjanami, a to nie to samo”.

Rosyjskie wpływy w Nowej Wilejce odczuwalne są na każdym kroku. Jak opowiadają miejscowi, mimo że Litwa niepodległa jest od ponad 20 lat, to tu, 10 km od centrum Wilna, dominuje język rosyjski. „To może i dziwne, ale jak w Wilejce na ulicy spotykają się Polak, Litwin i Rosjanin, to gadają ze sobą najczęściej po rosyjsku” — opowiadają miejscowi. Czy Polakom udało się przekonać litewskich Rosjan do swoich postulatów, pokażą wyniki wyborów.

Fot. Marian Paluszkiewicz



Wybory cieszyły się wielką frekwencją Fot.

Marian Paluszkiewicz